

GRZEGORZ CHOJNACKI  
Szczecin

## EWANGELIA NADZIEI JAN PAWEŁ II I BENEDYKT XVI O EUROPIE

Od samego początku swojego pontyfikatu Jana Paweł II wraz z hasłem „Otwórzcie drzwi Chrystusowi” rozpoczął misję Kościoła wobec świata. Zaowocowała ona dziedzictwem, którego jeszcze w pełni nie można zgłębić, gdyż ma ono bardzo dynamiczny charakter. Niewątpliwie szczególną troskę otaczał Papież kontynent europejski, który jest poddawany coraz większym zmianom cywilizacyjnym na płaszczyźnie kulturowej i gospodarczej. Postawa Kościoła reprezentowana przez nauczanie i działalność apostolską Jana Pawła II wskazuje na ogromną otwartość wobec wszelkich transformacji dokonujących się na starym kontynencie oraz na zdolność do odczytywania znaków czasu, które wymagają odpowiednich kroków w przepowiadaniu i działalności apostolskiej.

Chciałbym się skupić przede wszystkim na jego dwóch dokumentach, które są wynikiem ważnych wydarzeń jakimi był Jubileusz roku 2000 oraz zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Europie. Na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Papież skierował do biskupów, duchowieństwa i wiernych list apostolski *Novo millennio ineunte (NMI)*<sup>1</sup>, podsumowując w nim obchody tego roku oraz kreśląc drogę Kościoła na nowe tysiąclecie: „*Duc In altum!* Dzisiaj te słowa skierowane zostają do nas i wzywają nas, byśmy z wdzięcznością wspominali przeszłość, całym sercem przeżywali teraźniejszość i ufnie otwierali się na przyszłość: ‘Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki’ (Hbr 13, 8)”<sup>2</sup>. Drugi dokument to posynodalna adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa (EE)*<sup>3</sup>, stanowiąca owoc obrad Synodu Biskupów w czasie dwóch zgromadzeń specjalnych poświęconych Europie w latach 1991 i 1999. Pięknym przesłaniem staje się wołanie do Europy, aby odnalazła ona ponownie nadzieję, którą utraciła w wyniku różnych procesów cywilizacyjnych i globalizacyjnych<sup>4</sup>. Oba dokumenty stanowią

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *List apostolski „Novo millennio ineunte” na zakończenie Wielkiego Jubileuszu roku 2000*, Poznań 2001.

<sup>2</sup> *NMI* nr 1.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostolska „Ecclesia in Europa”*, Watykan 2003.

<sup>4</sup> Por. *EE* nr 2.

wyraz autentycznego nauczania Kościoła w osobie jego najwyższego przedstawiciela, który dał się poznać jako Pasterz odczytujący znaki czasu i reagujący na nie poprzez misję nauczania, uświęcania i rządzenia. Następca Jana Pawła II, Benedykt XVI w pierwszym okresie swojego pontyfikatu odwołuje się do swojego poprzednika, wskazując tym samym na kontynuację myśli, ale z nowymi akcentami.

#### REALIZACJA PROGRAMU SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

Wielkim znakiem pontyfikatu Jana Pawła II było jego odniesienie do tego wielkiego wydarzenia w życiu Kościoła XX w., jakim był Sobór Watykański II, który bardzo uwydatnił dążenie do osiągnięcia jedności Kościoła na drodze ekumenicznej oraz potrzebę dialogu interreligijnego. Jako uczestnik tego Soboru Karol Wojtyła na żywo obserwował i uczestniczył w jego obradach, wnosząc do niego swój naukowy wkład. Komentując jego naukę zauważył, że Sobór chce odnowić Kościół poprzez akomodację do właściwej korelacji ze światem współczesnym (*renovatio accomodata*). Ma się to dokonać w dwóch kierunkach: do wewnątrz Kościoła (*ad intra*), aby pogłębić zrozumienie istoty Kościoła, aby jego członkowie wiedzieli, co znaczy być Kościołem. Taka samoświadomość jest potrzebna, aby lepiej określić kierunek na zewnątrz (*ad extra*), tzn. jak Kościół powinien być i spełniać swoją działalność apostołską w świecie współczesnym<sup>5</sup>. Wojtyła pokazywał przy okazji, że Soborowi chodziło o odnowę, a nie reformę Kościoła, co wskazuje na głębszy zamysł, do którego dojrzał Kościół. Ten proces dojrzewania dokonywał się na przestrzeni dziejów Kościoła, ma charakter dynamiczny i znajduje swoje odbicie w odczytywaniu znaków czasu, dotyczących wiary i moralności. Kościół Katolicki odnosi się do Vaticanum II jako wielkiego znaku, podejmując w dalszym ciągu refleksję nad odnową, o czym przypomniał Jan Paweł II ogłaszając obchody Wielkiego Jubileuszu. Właśnie Sobór ma być w dalszym ciągu busołą na nowe stulecie<sup>6</sup>. Wiele jego nauk nie zostało jeszcze podane szerokiej rzeszy wiernych, co wskazuje na słaby poziom znajomości Magisterium Kościoła. Wdrażanie w życie jego postanowień wymaga wiele czasu. Ale ten proces ma stać się okazją do wytworzenia większej energii w pełnieniu misji ewangelizacyjnej<sup>7</sup>. Warto więc poprzez prace naukowe, konferencje, komentarze uwrażliwiać na ten wielki skarb wypowiedzi, które sięgają zarówno wymiaru doktrynalnego, jak i bardzo praktycznego poszukiwania tożsamości chrześcijańskiej.

Poprzez odnowę liturgii i nowe kroki na polu duszpasterskim można zweryfikować, na ile wskazania soborowe nie są traktowane jako życzeniowe postulaty. Na to wskazywał też Jan Paweł II w drugim wspomnianym dokumencie poświęcając

<sup>5</sup> Obszerniej na ten temat zob. K. Wojtyła, *Wstęp ogólny*, w: *Sobór Watykański II, konstytucje, dekrety, deklaracje*. Tekst łacińsko-polski, Poznań 1967, s. 9-23, zwł. 16-17.

<sup>6</sup> Zob. *NMI* nr 57.

<sup>7</sup> Por. *NMI* nr 2.

wiele miejsca na wyeksponowanie potrzeby poszukiwania „autentycznego sensu liturgii”, zapoczątkowanego przez Vaticanum II. Także i tu nie chodzi o rewolucyjne zmiany, ale o lepsze i gruntowniejsze wprowadzenie w mistagogię liturgii. Wiele znaków, gestów i słów jest niezrozumiałych, nieczytelnych lub błędnie interpretowanych<sup>8</sup>. Przeszkadza to w przeżyciu „teraźniejszości misterium”, na które zwraca uwagę Odo Casel. Zanurzenie się w tym misterium pomaga człowiekowi przeżyć sacrum, które ma się przełożyć na jego życie<sup>9</sup>. Do takiego przeżycia misterium ma prowadzić modlitwa zarówno indywidualna, jak i wspólnotowa oparta na Liturgii godzin (brewiarzu), który dla wielu chrześcijan już nie jest „tajemną księgą” modlitwy zarezerwowaną dla niewielu. Wspólne odmawianie modlitwy brewiarzowej może prowadzić do stworzenia liturgii domowej, tworząc podstawę do rozwoju człowieka duchowego w świecie fascynującym się *homo technicus*<sup>10</sup>.

Wobec rozwoju cywilizacyjnego, spoglądając na to co się dzieje w Europie, Jan Paweł II proponował przyjęcie postawy krytycznej życzliwości, która z jednej strony wykaże wiele otwartości na pozytywne próby odnowy Kościoła i społeczeństwa, z drugiej zaś strony pozwoli na uniknięcie fałszywych prób reformy Kościoła opartych na stawianiu swoich indywidualnych zapatrywań lub trudności ponad dobro wspólne, nie odmawiając nikomu prawa do konstruktywnej krytyki. „Na Europę i jej drogę patrz z życzliwością kogoś, kto docenia każdy pozytywny element, ale równocześnie nie zamyka oczu na to wszystko, co niezgodne jest z Ewangelią, i potępia to stanowczo”<sup>11</sup>.

Benedykt XVI odwołując się do swojego poprzednika już w pierwszym kazaniu wygłoszonym tuż po wyborze w czasie mszy św. w kaplicy Sykstyńskiej podjął wątek realizacji postanowień Vaticanum II. Także on przejął od poprzednika piękną wizję kompasu, który pokazuje najpierw cel, do którego ma zmierzać Kościół oraz wyznacza w niezawodny sposób drogę, co dla wielu zdezorientowanych współczesnych ludzi czujących się jak rozbitkowie na morzu zmieniającej się cywilizacji, jest najlepszą pomocą, nawet jeśli nie od razu spotyka się ona z akceptacją. Benedykt XVI powołuje się na autorytet następcy Piotra, aby w ten sposób podkreślić kontynuację urzędu ze swoimi poprzednikami. Zwłaszcza Jan Paweł II wierny wcieleniu w życie idei Soborów jest dla niego wielkim przykładem ustawicznej pracy, aby coraz lepiej realizować zadania, które stawia przed Kościołem globalizujący się świat. Słowo „globalizacja” jak widać nie jest obca papieżom, potrzebna jest bowiem dyskusja na temat jej negatywnych i pozytywnych skutków, mechanizmów, które niewyjaśnione budzą lęk przed przyszłością<sup>12</sup>. Należy przy tym zwrócić

<sup>8</sup> Por. EE nr 72-73.

<sup>9</sup> Więcej na temat *Misteriumgegenwart* zob. K. Schlemmer, *Quelle und Höhepunkt, Zum tieferen Verstehen der eucharistischen Feier*, „Anzeiger für die Seelsorger” 4, 2004, s. 5-9, zvl. 6-7.

<sup>10</sup> Zob. EE nr 78.

<sup>11</sup> EE nr 104.

<sup>12</sup> Benedikt XVI, *Missa pro Ecclesia, Eucharistiefeier mit den wahlberechtigten Kardinälen in der*

szczególną uwagę na niebezpieczeństwo wykluczenia z partycypacji w wytworzonych dobrach na skutek gorszego wykształcenia.

Ze swojej strony chrześcijaństwo ma do zaoferowania złąknionym i wyalienowanym ludziom skarbiec duchowości oparty na modlitwie. Podobnie jak poprzednik, Benedykt XVI chce w najbliższym czasie podczas audiencji śródowych podejmować i wyjaśniać tematykę modlitwy brewiarzowej komentując psalmy i pieśni wykorzystywane w liturgii nieszpórów<sup>13</sup>.

#### CHRZEŚCIJAŃSKIE KORZENIE EUROPY

W trakcie dyskusji o przyszły kształt Europy, traktatów akcesyjnych oraz procesów ratyfikacji Konstytucji Europejskiej przez poszczególne kraje członkowskie UE pojawiły się wyraźne dyskrepancje co do podstaw i korzeni duchowych Europy. Rzeczą niekwestionowaną jest to, że początek kultury europejskiej zakorzeniony jest mocno w filozofii antycznej, prawodawstwie rzymskim oraz religii judeochrześcijańskiej. Ten ostatni fundament jest dla wielu niezrozumiały, gdyż – jak diagnozował Jan Paweł II – jest to skutkiem „utrąty pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię”<sup>14</sup>. Skutkiem takiej postawy jest spychanie na margines tego co chrześcijańskie, wypieranie z pamięci korzeni, czy też świadome zaprzeczanie wartości chrześcijaństwa dla tworzenia się Europy. „Nie dziwią zatem zbyt próby nadania Europie oblicza wykluczającego dziedzictwo religijne, a w szczególności głęboką duszę chrześcijańską, przez stanowienie praw dla tworzących ją ludów w oderwaniu od ich życiodajnego źródła, jakim jest chrześcijaństwo”. Papież poszukuje więc recepty na to, aby uzmysłowić Europejczykom skąd pochodzą. Nie jest dobrym rozwiązaniem odwoływać się tylko do symboli i treści dla wielu niezrozumiałych. „Europa nie powinna dzisiaj tylko odwoływać się do swojej chrześcijańskiej przeszłości. Musi także nauczyć się znów kształtować swoją przyszłość w spotkaniu z Osobą i orędziem Jezusa Chrystusa”<sup>15</sup>. Przyszłość Europy to nie tylko idea, ale i osoba Jezusa Chrystusa, który jest źródłem nadziei,

---

*Sixtinischen Kapelle, Erste Botschaft seiner Heiligkeit Benedikt XVI., w: Der Anfang, Papst Benedikt XVI., Predigten und Ansprachen, April/Mai 2005, „Verlautbarungen des Apostolischen Stuhls” Nr 168, s. 22-23. Także EE nr 101: „Samo zjawisko globalizacji wymaga otwarcia i współuczestnictwa, aby nie stało się źródłem wykluczania i spychania na margines, ale raczej solidarnego udziału wszystkich w produkcji i wymianie dóbr”.*

<sup>13</sup> Benedikt XVI, *Erste Generalaudienz auf dem Petersplatz, Ansprache, w: Der Anfang...*, s. 46-48, zvl. 47-48.

<sup>14</sup> EE nr 7.

<sup>15</sup> EE nr 7 i nr 2.

o czym przypomina także Benedykt XVI powołując się na Romano Guardiniego<sup>16</sup>. Potwierdza on także, że naturą Kościoła jest jego misjonarski charakter. Odwołując się do dekretu Vaticanum II *Ad gentes* stwierdza, że priorytetowym zadaniem Kościoła ma być ewangelizacja do „wewnątrz” i na „zewnątrz”<sup>17</sup>. Potrzebna jest odważna diagnoza o stanie Ducha, która pomoże zastosować odpowiednie środki<sup>18</sup>. Kościół ma być więc za przykładem Chrystusa głosicielem nadziei dla Europy, tzn. powinien skupić się na tym, aby na nowo pozwolić ludziom odkryć Jezusa Chrystusa jako Pana i Brata, którego osoba jest najlepszą gwarancją wiarygodności przekazywanej nauki. Nadzieja bowiem może przybrać formę namiastki, surogatu, czegoś zastępczego, co prowadzi do jeszcze większej frustracji i alienacji. Jan Paweł II nazywał takie próby po imieniu, ostrzegając przed ostatecznymi skutkami przyjęcia niektórych prądów filozoficznych i postaw życiowych. „I tak nadzieje, ograniczoną do przestrzeni ziemskiej, zamkniętej na transcendencję, utożsamia się na przykład z rajem obiecany przez naukę i technikę albo z różnymi formami mesjanizmu, ze szczęśliwością natury hedonistycznej, jaką daje konsumpcjonizm, czy urojona i sztuczna, dostarczana przez narkotyki, albo z pewnymi formami millenaryzmu, z oczarowaniem wschodnimi filozofiami, z poszukiwaniem ezoterycznych form duchowości, z różnymi prądami *New Age*”<sup>19</sup>.

Jednym ze sposobów oddziaływania na współczesnego Europejczyka jest inkulturacja Ewangelii. Jest ona ciągle taka sama, tylko zmieniają się warunki, w których jest głoszona<sup>20</sup>. Aby więc inkulturować Ewangelię potrzebne jest najpierw krytyczne spojrzenie na warunki kulturowe, społeczne, polityczne i religijne, w jakich żyją mieszkańcy Europy. Analiza socjologiczna i psychologiczna może służyć rzetelnemu opisowi sytuacji faktycznej, aby dobrać odpowiednie środki, aby Ewangelia stawała się coraz bardziej zrozumiała i dająca sens życia<sup>21</sup>. Apel odnosi się do Kościoła, aby poprzez promowanie filozofii chrześcijańskiej i teologii, przyczyniał się do uzupełnienia wiedzy nauk szczegółowych, które uważają, że ich wiedza wyczerpuje opis rzeczywistości, dążąc do absolutyzacji wyników własnych badań. Pole do popisu daje tu dział oświaty poczynszy od szkolnictwa podstawowego aż do wyższego, które stanowi nieodzowne miejsce aktywności Kościoła, aby rozjaśniać Ewangelią ważny moment rozwoju osobowości młodych ludzi. Choć wydaje się, że wiele gałęzi współczesnej kultury jest obojętne, a nawet wrogie chrześcijaństwu, to jednak dostrzeganie w niektórych z nich wyrazu Ducha

<sup>16</sup> Benedikt XVI., *Begegnung mit den Priestern und Diakonen der Diözese Rom in der Lateranbasilika, Ansprache*, w: *Der Anfang...*, s. 59-71, tu 69-70.

<sup>17</sup> Benedikt XVI., *Besuch in der Patriarchalbasilika St. Paul vor den Mauern, Predigt* (25.04.2005), w: *Der Anfang...*, s. 43-45, zwł. 44.

<sup>18</sup> Por. *EE* nr 46.

<sup>19</sup> Tamże, nr 10.

<sup>20</sup> *NMI* nr 29: „Program ten nie zmienia się mimo upływu czasu i ewolucji kultur, chociaż bierze pod uwagę epokę i kulturę, aby możliwy był prawdziwy dialog i rzeczywiste porozumienie”.

<sup>21</sup> Por. tamże, nr 58.

Bożego prowadzi do procesu humanizacji i uduchowienia człowieka, rodząc w nim wrażliwość na sprawy Boże i ludzkie. Oprócz prawdy i dobra, piękno jest w stanie obudzić w nim pokłady, które może zaspokoić tylko Bóg<sup>22</sup>.

Aby zrealizować te oczekiwania i zadania, przed którymi staje Kościół potrzebna jest aktywizacja Ducha. Trudno jest ocenić na ile taką aktywizacją były obchody Wielkiego Jubileuszu. Jan Paweł II uważał, że to świętowanie „powinno wzbudzić nowe energie, nakłaniając nas, byśmy wyrazili entuzjazm w konkretnych przedsięwzięciach”. Należy dodać, że te przedsięwzięcia muszą mieć długofalowy i systematyczny charakter. W sferze duchowej trudno oczekiwać szybkich zmian, tak więc wzmoczenie energii nie musi się przekładać od razu na sukcesy pastoralne<sup>23</sup>. Systematyczność ta powinna wyrażać się w rozwoju wszelkich ruchów i stowarzyszeń, w zależności od ich potrzeby zarówno w wymiarze Kościoła powszechnego, jak i partykularnego z uwzględnieniem ich roli w konkretnych parafiach. Jan Paweł II mówił w ich kontekście o „wiośnie Ducha”, która wyraża żywotność Kościoła. Ich rolę należy widzieć zawsze w odniesieniu do wspólnoty, aby służyły one jej zbudowaniu na mocy swojego charyzmatu, a nie prowadziły do rozłamu czy stawiania własnej duchowości i celów ponad wymiar eklezjologicznego dobra<sup>24</sup>.

Kościół ma także ogromną rolę w przywracaniu utraconych wartości, zwłaszcza moralnych. Często bowiem zauważa się, że ani literatura prawa, ani zasady ekonomii nie są w stanie wprowadzić harmonii w życie społeczne. Okazuje się, że ani mechanizmy gospodarki rynkowej, ani ustanawianie sprawiedliwych praw, bazujących na ideałach wolności i równości obywateli nie są w stanie wytworzyć w społeczeństwie siły, która by kształtowała w odpowiedni sposób ideał obywatela, kierującego się podstawowymi zasadami etyki, zwłaszcza chrześcijańskiej, która podobnie jak wiele innych modeli etyk jest ze swojej natury normatywną i bazuje m.in. na idei natury ludzkiej. Bez niej można uważać człowieka za istotę, która jest nieskończenie plastyczna i podlegającą kształtowaniu wg idei kształtującego. W taki sposób patrzy na człowieka behawioryzm, co wykorzystywały także dwa systemy totalitarne ubiegłego stulecia, chcąc stworzyć „nowego człowieka”<sup>25</sup>.

Jan Paweł II koncentrował się również na jeszcze innym znaku naszych czasów jakim jest utrata wartości w dzisiejszej Europie, próbując wykazać dyskrepancję pomiędzy rozwojem cywilizacyjnym a aksjologicznym. „Jednak dzisiejsza Europa, w tym samym czasie, gdy umacnia i poszerza swą jedność gospodarczą i polityczną, przeżywa – jak się zdaje – głęboki kryzys wartości. Choć dysponuje większymi środkami, sprawia wrażenie, że brakuje jej rozmachu, by wypracować wspólny plan i przywrócić motyw nadziei swoim mieszkańcom”<sup>26</sup>. Słowa te brzmią jak proroctwo

<sup>22</sup> Por. tamże, nr 60.

<sup>23</sup> Por. tamże, nr 15.

<sup>24</sup> Por. tamże, nr 46.

<sup>25</sup> B. Wojciszke, *Dzieci natury*, „Charaktery” nr 10, 2005, s. 8-12, tu 8-9.

<sup>26</sup> *EE* nr 106.

w stosunku do nieudanej próby uchwalenia Konstytucji Europejskiej. Wspólny plan musi na pewno zawierać fundamenty, takie jak poszanowanie godności ludzkiej, która ma swoje źródło w uznaniu transcendencji, a także tego w przyjęciu wartości rozumu jako źródła poznania wraz z uznaniem wartości poznania na drodze wiary oraz akceptacji wartości wolności ze szczególnym uwzględnieniem wolności sumienia. Na takich fundamentach ma być budowane państwo prawa, które kieruje się zasadami demokracji oraz rozdziału pomiędzy polityką a religią, bez głoszenia jednak ideologii ateistycznej jako religii „państwowej”<sup>27</sup>. Nawiązuje też do tego Benedykt XVI, określając świat bez wartości „pustynią duchową”. Przyczyny powstawania tej pustyni są znane i niestety trudne do pokonania. „Pustynia duchowa” grozi nie tylko światu. Dotyka ona też w różnoraki sposób Kościołów, który wbrew swojemu posłannictwu może się wyjałowić, tracąc wartość „soli ziemi”<sup>28</sup>.

#### DIALOG EKUMENICZNY I INTERRELIGIJNY

Postawa dialogu jest chyba jednym z najważniejszych osiągnięć i wyzwań przed jakimi stoi Kościół we współczesnych czasach. Dialog ma polegać nie tylko na wymianie myśli, ale akceptacji osób prowadzących dyskurs, zmierzając do jedności w różnorodności. Jan Paweł II, oprócz konstatowania potrzeby takiego dialogu, wykorzystywał nadarzające się okazje, aby go urzeczywistnić. I tak w czasie obchodów Wielkiego Jubileuszu 2000 drzwi święte w bazylice św. Pawła za Murami zostały otwarte przez „Następcę Piotra, Prymasa Anglikańskiego i Metropolitę z Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopola, w obecności przedstawicieli Kościołów i Wspólnot kościelnych z całego świata”<sup>29</sup>. Wydarzenie to miało wymiar symboliczny i bardzo spektakularny. Droga ekumeniczna to jednak droga, która jest bardzo trudna i długa. Wiara w tajemnicę zmartwychwstania oraz asystencję Ducha Św. powinna być źródłem, że się na tej drodze nie ustanie i nie zwątpi w słuszność obranej drogi. Dialog ekumeniczny nie jest więc możliwy bez nadziei, która jest jego wewnętrzną siłą napędową<sup>30</sup>. Przepracowanie smutnego dziedzictwa historii jest jednym z ważniejszych elementów ekumenizmu, łącznie ze zmianą oceny i przyznaniem się do popełnionych błędów. Wraz z tymi krokami należy uświadomić sobie najgłębszy fundament ekumenizmu, jakim jest Jezus Chrystus, w którym Kościół pomimo ludzkich podziałów jest zawsze jednością. W przypadku, kiedy traci się jego Osobę z oczu, traci się też nadzieję na jedność Kościoła. W dialogu z poszczególnymi wyznaniem chrześcijańskimi należy rozpoznawać specyficzne przyczyny podziałów na przestrzeni dziejów, aby wybierać momenty wspólne. Dla Kościołów wschodnich takim momentem wspólnym jest

<sup>27</sup> Tamże, nr 109.

<sup>28</sup> Benedykt XVI, *Begegnung mit den Priestern...*, s. 60.

<sup>29</sup> *NMI* nr 12.

<sup>30</sup> Zob. tamże.

historia pierwszego tysiąclecia, w którym Kościół oddychał dwoma płucami. Europie, która dąży do zjednoczenia nie tylko na płaszczyźnie gospodarczej, należy przypominać o potrzebie równowagi pomiędzy kulturą Wschodu i Zachodu. Jan Paweł II zapewniał, że nowa ewangelizacja głoszona przez Kościół katolicki nie zmierza do odrywania wierzących prawosławnych od ich korzeni. Nowa ewangelizacja jest bowiem wcielaniem metod i struktur w życie, które zostały wypracowane w tradycji katolickiej bez prób przeciągania na swoją stronę<sup>31</sup>. Takie spojrzenie pozwoli na przełamywanie stereotypów i różnic cywilizacyjnych. Dialog ekumeniczny musi się też dokonywać między chrześcijańskimi Kościołami Europy Zachodniej. Należy tu wspomnieć wspólnotę Anglikańską, która w ostatnich latach zbliżyła się bardzo w spojrzeniu doktrynalnym z Kościołem katolickim oraz wspólnoty Kościoła, powstałe na skutek Reformacji. Pomimo różnic w rozumieniu urzędu widać podobieństwa w dziedzinie wiary i moralności. Rozwijają się wspólna działalność charytatywna, w której agendy odpowiedzialne za wcielanie miłości miłosiernej w poszczególnych Kościołach mówią „jednym” głosem w ocenie zubożenia społeczeństw i organizują wzajemną pomoc<sup>32</sup>.

Niewątpliwym znakiem czasu w dialogu ekumenicznym jest poszukiwanie pełni prawdy, któremu obca powinna być postawa konformizmu. Nie należy się bać konfrontacji, gdyż prowadzona w duchu dialogu pomoże odnaleźć podstawy do zróżnicowanego *consensusu*. „Nie możemy zatrzymać się na tej drodze, nie możemy z niej zawrócić! Musimy nadal iść nią i przeżywać ją ufnie, bo wzajemny szacunek, szukanie prawdy, współpraca w miłości, a przede wszystkim ekumenizm świętości niewątpliwie przyniosą, z Bożą pomocą, swoje owoce”<sup>33</sup>. Ekumenizm świętości jest jakby nowym terminem, który może stanowić pomost pomiędzy poszczególnymi wyznaniem chrześcijańskimi. Dążenie do doskonałości i świętości we własnym Kościele to próba spotkania różnych duchowości, dążących do tego samego<sup>34</sup>. Jako przeciwieństwo ekumenizmu świętości można mówić o zgorszeniu, jakie dawałyby Kościoły chrześcijańskie, odrzucające ducha dialogu ekumenicznego. „Europa, która przekształca się w ‘unię’, pobudza również chrześcijan do jedności, aby byli prawdziwymi świadkami nadziei”<sup>35</sup>.

Benedykt XVI widzi dalszą potrzebę konkretnych gestów, które na drodze wewnętrznego nawrócenia poruszą wrażliwość sumienia i staną się kontynuacją dialogu. Nie wystarczą szczere uczucia wobec innych Kościołów, przemiana musi

<sup>31</sup> Por. *EE* nr 32.

<sup>32</sup> Por. *NMI* nr 48.

<sup>33</sup> *EE* nr 31. Kardynał Cassidy zauważa, że wspólna droga ekumeniczna wymaga wiele aktywnej cierpliwości, która nie może być czymś zastępczym lub postawą asekuracyjną. Zob. Ed. I. Cassidy, *Ökumenismus als pastorale Priorität, Der Ökumenismus in der Lehre Papst Johannes Pauls II., w: Surrexit Dominus vere, Die Gegenwart des Auferstandenen in seiner Kirche, Festschrift für Dr. Johannes Joachim Degenhardt*, Hg. Josef Ernst/Stephan Leimgruber, Paderborn 1995, s. 293-301, tu 296.

<sup>34</sup> Jan Paweł II odwołuje się do terminu świętości także w *NMI* nr 48. „a nade wszystko wielki ekumenizm świętości z pewnością wydadzą w przyszłości swoje owoce”.

<sup>35</sup> *EE* nr 118.



się dokonać w sercu, które przez to zostanie uzdolnione do pragnienia prawdziwej jedności<sup>36</sup>. Należy wspierać wysiłki Papieskiej Rady, która zajmuje się jednością chrześcijan, poprzez modlitwę oraz dar odczytywania znaków czasu<sup>37</sup>.

Rok 2000 był okazją do wzmocnienia dialogu interreligijnego poprzez spektakularne wizyty Ojca Św. w krajach Bliskiego Wschodu związanych z historią zbawienia. Zarówno gesty wobec społeczności żydowskiej, jak i muzułmańskiej Jana Pawła II pozostają w naszej pamięci, dając nadzieję na kolejne kroki. Dialog międzyreligijny jest dziś bardzo ważny, gdyż w dobie pluralizmu kulturowego i religijnego może on gwarantować podstawę do pokojowej koegzystencji wielu grup i narodów. Globalizacja, kierując się zasadami gospodarki rynkowej, nie uchroni przed napięciami kulturowymi i cywilizacyjnymi. Wiele konfliktów społecznych i etnicznych wypływa z braku właściwego dialogu pomiędzy religiami i kulturami, co chętnie jest wykorzystywane do instrumentalizacji i manipulacji różnic i stanowi często powód do wojen religijnych lub usprawiedliwiania poczynań terrorystycznych<sup>38</sup>. Na mocy tego dialogu można osiągnąć trwały pokój, który jest najlepszym fundamentem dążenia do ładu gospodarczo-politycznego.

W imię takiego dialogu nie może mieć miejsce tzw. jednostronne wyrażanie i akceptacja wolności religijnej. Na przykładzie Europy, gdzie standardem jest umacnianie wolności religijnej, należy żądać takiego samego traktowania chrześcijan w innych krajach, gdzie ci należą do mniejszości. Natomiast Europejczycy winni uczyć się właściwego podejścia do innych religii, aby z jednej strony nie utracić swojej tożsamości, z drugiej strony odrzucać postawę lęku przed innymi kulturami<sup>39</sup>. Troska o pokój społeczny i religijny jest też priorytetem Benedykta XVI, który mówi o „mostach przyjaźni pomiędzy poszczególnymi religiami”. Nawiazując do swojego poprzednika rozwija on myśl z *NMI*, która ukazuje imię jednego Boga, w którym normatywnie jest wpisane wezwanie do urzeczywistniania, tego co ono oznacza, a mianowicie pokoju<sup>40</sup>.

#### W POSZUKIWANIU ETYKI

Głosić Ewangelię Europie oznacza też przyjąć taką etykę, aby zachowała koherencję z wyznawaną wiarą. W obliczu powierzchownej religijności nie dziwi fakt, że rodzi się etyka minimalistyczna<sup>41</sup>. Zamiast dążenia do dobra jako ideału,

<sup>36</sup> Por. Benedikt XVI, *Missa...*, s. 24. To nawrócenie serca może się dokonać poprzez duchowość, która ma charakter przedkonfesyjny i zawiera elementy wspólne dla Kościołów chrześcijańskich. Zob. G. Ruhbach, *Spiritualität als vorkonfessionelle Grunddimension christlicher Existenz*, w: *Surrexit Dominus vere...*, s. 359-364, zvl. 364.

<sup>37</sup> Zob. Benedikt XVI, *Audienz für eine Delegation von Vertretern verschiedener Kirche und kirchlicher Gemeinschaften sowie anderer religiöser Traditionen*, w: *Der Anfang...*, s. 38.

<sup>38</sup> Por. *EE* nr 55.

<sup>39</sup> Por. tamże, nr 57.

<sup>40</sup> Zob. Benedikt XVI, *Audienz für eine Delegation...*, s. 39.

<sup>41</sup> Por. *NMI* nr 31.

redukuje się moralność do ucieczki przed karą. Popelniając zło materialne nie należy dopuścić, aby zostało dokonane zło formalne, za które jest odpowiedzialny człowiek. W ten sposób człowiek co prawda nie zaciąga winy moralnej, ale minimalizuje poziom etyczny swojego postępowania, by uniknąć kary.

Innym problemem etycznym jest skłonność do popadania w skrajności natury ideologicznej, która przypomina wspomnianą już wizję człowieka – rozbitka rzucanego falami oceanu. Benedykt XVI nakreśla tu rozmaite skrajności, które warto wymienić, gdyż mają one dużą rewelację etyczną. Przechodzenie od marksizmu do liberalizmu czy też libertynizmu, od kolektywizmu do radykalnego indywidualizmu, od ateizmu do chwiejnego mistycyzmu, od agnostycyzmu do synkretyzmu, napawa lękiem, że zamiast dążenia do pewnej stałej dyspozycji w zachowaniu, pojawi się relatywizm poglądów i następnie działania<sup>42</sup>.

Współczesny Europejczyk chętnie odwołuje się do idei autonomii, pokazując ją jako osiągnięcie systemu demokratycznego. Jednakże zapomina, że autonomia i wolność człowieka muszą budować na prawdzie, gdyż nawet najbardziej sprawiedliwy ustrój demokratyczny może przerodzić się w totalitaryzm<sup>43</sup>. Benedykt przypomina o tym ludziom młodym zgromadzonych na ŚDM w Kolonii w 2005 r., mówiąc o tym że absolutyzowanie czegoś, co z natury jest relatywne, jest promowaniem totalitaryzmu. Wielką relatywnością odznacza się ludzki, partyjny punkt widzenia, choć chwilowo korzystny dla jakiejś grupy osób czy związku interesów może prowadzić do długofalowego zniewolenia człowieka<sup>44</sup>.

Również Jan Paweł II wskazywał na podstawowe wartości etyczne i cywilne, które powinny stać u fundamentów systemu demokratycznego. Nie chodzi tu o budowanie jakiejś demokracji religijnej, fundamentalistycznej, ale o zbudowanie systemu na wartościach, które są podzielane przez jak największą liczbę członków danej społeczności. Wynika z tego, że wartości etyczne głoszone przez różne wspólnoty kościelne nie są jakąś rzeczą prywatną, gdyż istniały już przy rodzeniu się współczesnego społeczeństwa europejskiego. Stąd też postulat zdrowej współpracy z Kościołami i organizacjami religijnymi<sup>45</sup>.

Wiele problemów etycznych rodzi się z faktu przyjęcia określonego obrazu antropologicznego człowieka. Konsekwencją tego są różne modele etyk, które ze sobą niekiedy konkurują. Wystarczy wziąć za przykład etykę katolicką, w której normatywność wpływa z faktu przyjęcia prawa Bożego objawionego w Piśmie św. i Tradycji oraz rozpoznanego poprzez prawo naturalne, aby zobaczyć jak różna jest

<sup>42</sup> Zob. J. Ratzinger, *Heilige Messe, Pro eligendo Romano Pontifice, Predigt*, w: *Der Anfang...*, s. 12-16, zwł. 14.

<sup>43</sup> Por. tamże, s. 15.

<sup>44</sup> Por. Benedikt XVI, *Predigt bei der Vigil mit den Jugendlichen auf dem Marienfeld am Samstag, den 20. August 2005*, w: *Predigten, Ansprachen und Grussworte im Rahmen der Apostolischen Reise von Papst Benedikt XVI, nach Köln anlässlich des XX. Weltjugendtages*, „VApSt” Nr 169, Bonn 2005, s. 78-83, 82.

<sup>45</sup> Por. *EE* nr 114.

ona od modeli etyk deskryptywnych, które przyjmują m.in. stan faktyczny za normę. Nawet jeśli poszukuje się *consensusu* pomiędzy tymi modelami, to jednak takie zagadnienia jak poszanowanie życia ludzkiej istoty od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci, nie mogą stać się z punktu widzenia etyki katolickiej przedmiotem fałszywych kompromisów. „Wobec tego stanu rzeczy konieczne jest służenie *Ewangelii życia*, również poprzez powszechną mobilizację sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Wszyscy razem musimy budować nową kulturę życia”<sup>46</sup>. Kościół czuje się wezwany do obrony niektórych wartości wyływających z prawa Bożego, niezależnie od ducha czasu czy koniunktury politycznej. „Podobnie też służba człowiekowi każe nam wołać w porę i nie w porę, że kto wykorzystuje nowe zdobycze nauki, zwłaszcza w dziedzinie biotechnologii, nie może nigdy lekceważyć podstawowych wymogów etyki, powołując się przy tym na pewną dyskusyjną koncepcję solidarności, która prowadzi do różnego wartościowania ludzkiego życia i do podeptania godności właściwej każdej istocie ludzkiej”<sup>47</sup>. Nie ma wątpliwości, że to co jest możliwe do wykonania w dziedzinie biotechnologii, nie musi być moralnie dozwolone. Zarówno Kościół, jak i instytucje państwowe mają obowiązek, aby te granice w pochopny sposób nie były przekraczane.

#### ZAKOŃCZENIE

Postawa nadziei należy do fundamentalnych cnót życia chrześcijańskiego. Jest też dobrem ogólnoludzkim, bez niej nie byłoby wiary w możliwość odkrywania prawdy, dobra i piękna niezależnie od bardziej lub mniej tragicznych losów ludzkości. Nie ma więc piękniejszego zadania dla Kościoła w skali światowej i europejskiej, aby nieustannie tę nadzieję głosił ludziom, których osiąga coraz bardziej alienacja i lęk przed przyszłością. Postęp gospodarczy i techniczny nie idzie w parze wraz z rozwojem świata wartości duchowych. Kościół w Europie odkrywając ciągle na nowo postawione mu zadania przez Vaticanum II oraz liczne Synody Biskupów ma stać się źródłem nowej ewangelizacji, by nie tylko odwoływać się do korzeni chrześcijańskich starego kontynentu, które są często niezrozumiałe lub nieuświadomione. Dokonać się to ma także na drodze ekumenicznej, aby jednocząca się Europa nie stała się kontrastem wobec istniejącego rozłamu kościołów chrześcijańskich. Europie trzeba dać nowe poczucie wartości religijno-etycznych i cywilnych, aby nie przekraczać granic, które ustanowione są dla dobra człowieka a nie jego niewoli. Pełne poetyki i bardzo głębokie wyrażenie *Ewangelia nadziei* implikuje siłę, która tkwi w osobie Jezusa Chrystusa, największego źródła nadziei.

<sup>46</sup> Por. *NMI* nr 96.

<sup>47</sup> Por. tamże, nr 51.

„Bądź pewna! *Ewangelia nadziei* nie zawodzi! W zmiennych kolejach wczorajszej i dzisiejszej historii jest światłem, które rozjaśnia i wyznacza twoją drogę; jest mocą, która podtrzymuje cię w próbach; jest prorocstwem nowego świata; jest wskazaniem nowego początku; jest wezwaniem wszystkich, wierzących i niewierzących, by wytyczali wciąż nowe drogi prowadzące do Europy ducha, aby stała się ona prawdziwym wspólnym domem, gdzie jest radość życia”<sup>48</sup>.

#### ABSTRACT

*Proclaiming the "ospel of Hope" is one of the major apostolic tasks of the Church in the world. It is of special meaning and importance in Europe, which is forgetting its roots, thereby losing and not being able to understand its identity, based among others on the Judeo-Christian religion. Apart from reclaiming its history and roots, Europe needs to be told again about the person of Jesus Christ – the source of true hope, as opposed to its diverse surrogates. Faithful to this mission, John Paul II tirelessly advocated dialogue between cultures, religions and confessions. He was a sign of hope himself and an authentic witness of a faith that does not exhaust itself in mere words and declarations. His thought and initiatives have been taken up by Benedict XVI who emphasizes their various aspects in new ways.*

<sup>48</sup> EE nr 121.